

# GAZETA POLSKA

N<sup>o</sup> 32

Prenumerata w mieście kwartalnie  
złp. 12— miesięcznie złp. 4. —Nu-  
mer pojedynczy gr. 6.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową  
złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 1 Lutego 1828 roku w Piątek.

## Wiadomości Handlowe.

Giełda Warszawska dnia 31 Stycznia 1828 r.

### Wexle.

Berlin,	100 R. Tal: 2 mies.
Gdańsk,	100 R. T. 2 mies.
Hamburg,	100 B. Tal: 2 mies.
Londyn,	1 Punt. szt 3 mies.
Paryż,	300 fran. 2 mies.
Wiedeń,	100 złt. r. w 20 X 2 m.
	a vista

Kurant Polski.	
Przed.	Kupują
zł.   g.	zł.   g.
604 —	600 —
— —	— —
916 —	— —
41 15	— —
496 15	— —
— —	— —
402 4	— —

### Gotowe Pieniądze

Złote Królewskie podwój. i  
pojedyn., za 100 zł. ważnych  
Imperjały, „ 1 sztuka  
Assygn-Ros. „ 100 rubli  
Dukaty Hol. stare, 1 sztuka  
Frydrychsдоры 1 „  
Pruski kurant 100 złote

Kurant Polski.	
Przed.	Kupują
zł.   g.	zł.   g.
— —	— —
— —	— —
— —	177 20
20 9	20 5
— —	— —

### Papiery.

Listy zastawne, za 100 zł.  
białe bez 1 2 i 3. kuponu  
Assek. skarb. 100 zł. w zamian  
za listy zast.  
Obblig. pragskie „ 100 zł.  
ditto

Kurant Polski	
Pr.	Kupują
zł.   g.	zł.   g.
4 —	82 7 1/2
— —	90
4 —	90

## Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

KROLESTWO POLSKIE. — *Warszawa.* N. 2 Pamiętnika kolumba z drogiej połowy Stycznia wyszedł z druku i może być odebrany przez prenumeratorów w kantorach właściwych.

ANGLIA. — z Londynu dnia 18 stycznia. — Dnia 13 infant don Miguel, był na pożegnaniu u króla. — Dnia 15 były pokoje u króla w zamku Windsor; znajdowali się na nich: książę Wellington, lord marszałek nadworny hr. Arbutnot, Sir G. Cockburn i Sir W. Fremantle. Po odbytej radzie gabinetowej udzielił król księciu Wellingtonowi posłuchanie prywatne. — Dyrektorowie towarzystwa Temse — Tunnel zebrali się na naradę, w której postanowiono oddać publiczne podziękowanie młodemu P. Brunel, (synowi) który jedynie zręczności swojej wpływaniu winien własne ocalenie. Ma on skażone kolano i jest chory. Pan Brunel (ojciec) nie traci jeszcze nadziei, w doprowadzeniu dzieła swego do skutku; otwór którym się woda do podziemnej drogi dostała, chce on zatkać worami gliną napelnionymi, trudność i jednak są wielkie, bo dyrektorowie niemają prawa żądać od akcjonariuszów więcej nad 4 fn. od akcji, a rząd podobno na teraz żadnej nie da pomocy. — Rok 1827 stanowi w Anglii epokę w której się wydarzyło wiele niespodziewanych wypadków. Zgon polityczny lorda Liverpool, śmierć Pana Kanning, upadek ministerium, które się pośród wszystkich burz mogło utrzymać, utworzenie nowej administracji, której żywioły są tak różnorodne, iż sam jej byt czynią nie pewny, dwa groźne stroniectwa, z których jedno zamierza wszystko zagarnąć, a drugie wszystkiego odmówić, na koniec zbliżanie się burzliwego parlamentu; te są najważniejsze przedmioty w sprawie Anglii. Nadto, handel angielski nie przyszedł jeszcze do siebie po osta-

tniem w roku 1825 przesileniu i niewiadomo jeszcze czy nowy systemat albo go ocali albo zgubi. Irlandja której duch jest rozdrażniony i gwałtownie przytłumiony, potrzebuje małej pobudki do stanowczego wystąpienia. Nowe zdarzenie postawiło Anglię w trudnym położeniu i może ją wplątać w wojnę. Skarbowość, przedmiot zawsze tak ważny, pogorszyła się w ostatnim roku, a obok tego przyjęła Anglja przez nowy traktat tak trudne obowiązki, iż teraz sama zdumiewa się nad niemi. Omylili ją nadzieje korzyści, jakie sobie obiecywała po uznaniu krajów południowo-amerykańskich, owszem mogą ztąd dla niej wyniknąć straty. W Hiszpanji i Portugalji nie zjednała sobie tyle wpływu iżby w nich spokojność mogła być ustalić. Nakoniec zachodzi obawa, aby się nie zmieniły jej stosunki zewnętrzne z innemi krajami. Tego wszystkiego nie spodziewano się na początku roku zeszłego. Są to zatem przedmioty, które mi uwaga powszechna z nateżeniem jest zajęta, albowiem może żaden inny kraj europejski, nieznajduje się w położeniu tak przykre. W Anglii zależy wszystko od administracji i parlamentu. Miarą pomysłowości Anglii, jest większe lub mniejsze zaufanie reprezentantów w działaniach ministerjalnych. Lecz, czy posiadają zaufanie teraźniejsi ministrowie? Prawa zbożowe czy będą zmienione? Nowe nateżenia czy będą w narodzie z upodobaniem widziane? Bliski parlament ma rozwiązać te węzły gordyjskie. (G.H.)

FRANCJA. — Monitor donosi z Barcelony pod dn. 5 b. m., że czas wyjścia Francuzów z Hiszpanji za 2 miesiące oznaczony został, i że przez Bajonę powracać będą. Inne pisma zapewniają, że władze tego miasta dostały rozkaz przysposobienia żywności dla przechodźcy mającego wojska. — Dnia 6 wysłano z Madrytu do Barcelony gońca francuzkiego, który jak słychać



powiódł wielką wstęgę orderu legji honorowej dla p. Calomarde i dla hr. d'Espagna.

— Monitor z d. 17 stycznia umieścił następujący artykuł:—Król mianował nowych ministrów. Powszechnie uznają czystość ich zamiarów, uległość dla domu królewskiego i uszanowanie dla ustawy; równie wszyscy ufają ich talentom. Rzucano jednak wątpliwość, czy skład ich zgadza się z życzeniem i potrzebami kraju. O sposobie myślenia nowo wybranych deputowanych nie ma jeszcze tak pewnej wiadomości, iżby sądzić można o całości. To jednak jest rzeczą niezawodną, że przyszła izba dzieli się na kilka stronnictw. W takim stanie rzeczy, musiały wynikać w wyborze ministrów liczne trudności. Musiano mieć wzgląd na to, jakiego rodzaju połączenie ministrów, odpowiedziałoby większości izby, co jest pierwszym warunkiem w rządzie konstytucyjnym. Niektórzy doradzali ministerjum mieszane, do którego by wprowadzić należało członków wyznających nie tylkoko rozmaite, ale nawet przeciwne zasady. Lecz projekt ten bliżej uważany, nieobiecuje zupełnie dobrego wypadku. Inne projekta, były równie we względzie tym wątpliwe. Cóż więc uczynić wypadło? Nie zważać na nazwiska i liczby i szukać wypadku w istocie rzeczy. Większość sposobu myślenia Francji musiała posłużyć za miarę do oznaczenia większości w izbie, a większość ta nie trzyma się ścisłych nazwisk, ale żąda przedewszystkiem ministerjum stałego, umiarkowanego, w czynnościach swoich rozważnego i w wykonywaniu szczerego ministerjum. Z jednej strony ma ono utrzymywać powagę tronu, z drugiej ustawę. Ministerjum zaś, które stale tej drogi się trzyma, nad prawne panowanie innej władzy nie uznaje, instytucji tylko w interesie tronu i kraju jest zajęte i zasady niebezpieczne i domaganie się niesprawiedliwe, a przesadzone, od siebie oddala, słuchając tylko rad zbawienych; takie ministerjum nie potrzebuje zatrząwać się rachubami, jak sobie zapewnić większość, gdyż ją samo przez się pozyska. Nowo utworzone ministerjum wezwie zatem pomocy ludzi z czcią i z talentami, niemniej prawdziwych ustawy przyjaciół. Pokaże ono im otwarcie i szczerze drogę, której trzymać się postanowiło, i wezwie ich, aby z niemi postępując, spólnie drogę tę oświecać pomagali; nie będzie ono żądało żadnej dla siebie łaski, ale tylko wymiaru sprawiedliwości za swoje czyny, i jest pewne, że obiedwie izby ją wymierzą. Bez wątpienia, wystąpią przeciw niemu przeciwnicy, a nawet nieprzyjaciele, już bowiem nazajutrz wytrzymywał pociski. Wszelako, te nie powinny ich niepokoić. Francja ma wzrok czysty; nie można jej łudzić. Lecz oppozycje, któreby jawnie co innego, niż dobro ogółu miały na celu, uległyby wyrokowi i karze. (G. F.)

PORTUGALJA. — z *Lisbony*, dnia 6 Stycznia. — D. 1 dowiedziano się w Lisbonie, że Don Miguel w podróży do Portugalji już w Paryżu stanął; wiadomość ta sprawiła wielkie wrażenie. Nazajutrz otwarte zostały izby w pałacu Ajuda. Parowie i deputowani przybyli w kostiumach wielkich na posiedzenie, które rejentka następująca mową lakoniczną zagała: „Szanowni parowie i deputowani! Po raz trzeci zgromadzam was do prac po-

żytecznych które wam powierzyła ustawa, a gorliwość wasza pozostała zawsze jednaka. Nie taję wam, jak wiele jeszcze pozostaje do czynienia, aby ustalić naszą budowę polityczną. Król, mój brat spanołomyślny, który nam w ustawie mądry dar zostawił, polega na tém, że w przedsięwzięciach, które on uważa za najpiękniejsze prawo do sławy, jak najusilniej pomagać będziecie. Rady powierzone zostały bratu mojemu ukochanemu Don Miguelowi i wkrótce j- obejmie; teraz znajduje on się zapewne w Anglii z kąd prosto do nas przybyć zamierza. (Następnie wspomniała rejentka w krótkości o stosunkach Portugalji z innymi krajami i zakończyła mowę wezwaniem parów i reprezentantów, aby nie ustawiali w chwalebnych usiłowaniach. (G. L.)

PRUSSY. — z *Berlina* d. 27 stycznia. Xiąże Revigo (Sawary) wygrał z rządem tutajszym w pierwszej instancji proces względem dotacji swojej dóbr Somerschenburg. Strona przegrywająca skazani została na zapłacenie xięciu za te dobra najwyższej ceny, jaką miały w latach od 1814 do 1824 r. niemniej na powrócenie wszelkich dochodów nie tylko tych jakie z dóbr pobrane były, ale oraz i tych jakie mieć mógł, i na wynagrodzenie wszelkich ubytków oraz straconych korzyści. (G. B.)

WIELKIE XIĘSTWO POZNANSKIE. — z *Poznania* 22 stycznia. — Dom xięstwa Jchmość namiestnikostwa, na nowo w głębokim pogrążony został smutku. JO. xiężna Helena z xiążat Radziwiłłów, dostojna małżonka JO. xiążęcia Wilhelma Radziwiłła, syna xięstwa Jchmość namiestnikostwa, majora wkról: 19tym pułku piechoty, która przeszłej wiosny wyjechała była do Ems dla poratowania nadwątłego zdrowia, a z tamąd do mi. sta Nizy w południowej Francji. na przepędz nie zimę pod tamiecznym łagodnym niebem, rozstała się z mże z światem dnia 26 grudnia r. z. na łonie dostojnego m. tżonka swojego, który od wyjazdu z Poznania aż do ostatniej chwili życia nieodstępnym jej był towarzyszem. Dostojna ta pani zakończyła swe życie w samym kwiecie młodości, licząc ledwie 23 lat wieku swego. Zostawia małżonkowi swojemu obok niewymownego żalu, niespełna dwu letnią xiężniczkę córkę, dziedziczkę pięknych przymiotów, które jej serce zdobiły. (G. P.)

TURCJA. — Porta podała dnia 15 grudnia postom zagranicznym notę, w której oświadczyła: 1) Iż Grekom przyznane będzie prawo rządzenia się w Morei i na wyspach greckich przez własnych Rajasów, których obiorą; 2) Iż pobierane dotąd pogłowne ma być zamienione w ogólny podatek, zastósowany do dochodów krajowych; 3) Iż nie będzie wojska tureckiego w Grecji, oprócz osad w niektórych twierdzach.—Porta poczytuje obecną chwilę za nader ważną, kiedy chce, aby cały naród należał do narad; wydany bowiem Hattiszerif zwołuje pewny rodzaj zgromadzenia znakomitszych muzułmanów, i już zajęto się potrzebnymi wyborami. — Wychodząca w Smyrnie gazeta Dostrzegacz wschodni, zawiera dnia 8 grudnia następujący artykuł: „Sultan kazał zwołać wkrótce zgromadzenie znakomitszych muzułmanów w Stambule. Każde większe miasto wysła dwóch de-



deputowanych, a mniejsze jednego. Deputowani ci będą obrani z klasy Ayandes, to jest, najbogatszych właścicieli gruntowych. Aby być obranym w większych miastach, trzeba posiadać własność nieruchomości wartości najmniej 500,000 piastrow, a w mniejszych miastach najmniej 100,000 piastrow. W Smyrnie obrano dotąd jednego tylko deputowanego, pana Haggi Daoud Oglu, reprezentanta mocarstw Barbaryjskich, człowieka majątnego. W Baidir obrano Haggi Mehemeta Age, w Magnezji Haggi Abdula Effendego. Deputowani z tutejszej okolicy, jadą się wkrótce do Magnezji, a z tamąd udadzą się razem do Stambułu. Dzieje tureckie nie wystawiają przykładu podobnego zwołania, co sprawić może ważną odmianę w wewnętrznym urządzeniu państwa ottomańskiego, jeżeli temu stosunki polityczne nie przeszkodzą. W roku 1807 a pierwszym panowania teraźniejszego sułtana, kiedy Mustafa Bairaktar był wezyrem, Porta zwołała xiąąt lennych krajowych, którzy się zgromadzili dla narady o stanie państwa. Śmierć wezyra przeszkodziła dalszym obradom tego zgromadzenia, które się rozjechało nie robiwszy. Nie była jeszcze wtedy Turcja podzieloną na okręgi wojskowe; lecz w prowincjach rząd iły familje, a dostojność tę syn po ojcu dziedziczył. Z klasy właścicieli gruntowych wybiera się teraz Ayana Bachi, to jest pierwszego deputowanego miasta, który ma obowiązek przestrzegania praw ludu, i jest niejako osobą środkową między poddanymi i wyższą władzą dla oparcia się nadużyciom. — Pułkownik Fabvier przesłał dnia 8 listopada następujący list Jusufowi piszący który broni twierdzy Scio: „Jussufie Paszo! Posyłam z niniejszym listem, jednego z ludzi JW Pana, który zarazem opowie jak łaskawie się z nim obszedłem. JW Pan nie masz żadnej nadziei; flotta turecko-egipska zniszczoną została w porcie nawaryjskim przez połączone eskadry trzech mocarstw. Trzy okręty trzymasztowe blokują Helespont, Albania powstała, a niebu podobno się, aby Grecja oswobodzona była nakoniec od niewoli, w której tak długo jeczyła. Posiadam wszelkie środki do zniszczenia JW Pana i nie odda się z tąd, dopóki was nie pokonam: lecz jeśli przyjmiecie warunki, które wam dzisiaj przekładam, przyrzekam że tak was, jak i wszyscy h znajdujących się w warowni Turkow przewieźć każę do Tzesme, albo do Mityleny. Jeśli jest życzeniem waszém, aby wam towarzyszył okręt wojenny którego z mocarstw europejskich, uwiadomcie mnie o tem, a ja biore na siebie wyjednanie wam tego konwoju. Lecz jeśli przełożenie moje odrzucicie, pomnijcie na nieszczęście, jakie spotkało Sciotów i Ipsariotów. Pozdrawiam was Jussufie Paszo. — (podpisano) Fabvier. Naczelnny wódz regularnego wojska greckiego. (He wiadomo nie odpowiedział Jussuf na to wezwanie). (D. A.)

## Wiadomości Naukowe.

Wyjatek z listu Polaka podróżującego w krajach słowiańskich.  
z Pestu dnia 8 stycznia 1828.

Z Munkaczowa (Munkacz) ze stolicy Brzeskiej (Comitatus Bereg) zwiedziłem stolicę Ugoczka i Marmaro-

skę: chciałem bowiem poznać dokładnie Ruśniaków czyli właściwie Rusinów te strony zamieszkujących. Rzecz dziwna, jak obce nazwisko pokoleniom słowiańskim Rusin, przeszło aż do Węgier. Zwiedziwszy różne miasteczka i wieś w stolicy Marmaroskiej, poznawszy język tutejszy ruśniacki, tudzież lud i jego obyczaje i wyszedzwszy ich początkową w Węgrzech historję, zawróciłem nazad ku Wiedniowi i przybyłem do *Błotnego Potoka*. (Sáros Patak) Tu w bibliotece kolegium kalwińskiego, znajduje się rękopis biblii z początku wieku piętnastego: ale co za szkoła! tylko jej szematki ze starego testamentu pozostały. Tak dalece jest uszkodzona, że nie masz księgi tegoż starego testamentu, żeby albo poczaku, albo środka, albo końca niebrakło. Biblia ta należała do królowy polskiej *Zofji*, żony *Władysława Jagielly* i jest już opisana w pamiętnikach o dawnej Polsce *Niemcewicza*. Gdy atoli opis ten jest sporządzony od Madziarów, od cudzoziemców nieznających języka polskiego; ja, jako Polak, przedsięwziąłem nową jego rewizję, i spodziewam się, że moi rodacy radzi czytać będą nowy jego opis. Język tego przekładu biblii znalazłem równie starożytny jak język psalterza królowy *Marij*, znajdującego się w *Saint-Florjan*. Doznawszy niewypowiedzianych niewygód tak w podróży do *Marmaroszu*, jak i napowrót; przybyłem nareszcie do *Pestu*, środkowego i stołecznego miasta Węgier i środkowego punktu świata słowiańskiego uczonego, w samo południe pierwszego święta Bożego-narodzenia szczęśliwie, bo w dobrém zdrowiu. — A tak zwiedziłem zachodnie, północne i wschodnie Węgry, zamieszkane przez ludy słowiańskie, docierając aż do *Wolochów* i *Madziarów* co się we wnętrzu Węgier zagnieździło; nareszcie południowe krainy, zaludnione w znacznej części przez *Słowian-Serabów*. Zwiedziłem tak nazwane u nas *Karpaty*, nie słyszałem przecież nigdy tego imienia w ustach ludu. Na zachodzie są *góry białe* i *góry chorwackie*, ku północy *Patry* i sławniejsze od nich na granicach Polski *Tatry*. Na wschodzie znalazłem *Horby Połonony*, na południe *Matry*, *Migury*, *Sturce*, i t. d. Są to imiona szczególnych mniejszych pasów. Jeżeli sobie chcesz wystawić wkość *Karpatów*, nie tylko musisz uważać sto przeszło mil ich długości, ale i kilkadziesiąt mil szerokości. Tak wielką to przestrzeń w Węgrzech, tam i nazad, wszędy i wzdłuż przebyć musiałem śledząc mowę słowiańską. Obierając sobie środkowe stanowisko, spojrzysz na wzniesione pod niebo skały, pasmami koło siebie w różnych się kierunkach ciągnące. Spojrzysz na przepaście pod nogami twojemi, na rzeki kilkonasto niegdy korytami z gór lecące i na bezdenne jeziora. Niegdy tak ciasne pasy że ledwie na kilkanaście kroków około siebie widzieć możesz, niegdy wejść musisz tak wysoko, że ci się otwory widok świata na kilkadziesiąt mil rozległy. Niższe góry widzisz pokryte lasem: na wyższych już las nie rośnie, bo wicher wszystko zdmuchuje. Jeśli ten ustaje, tedy spaniały zalegają na nich obłoki. Dopiero widziałeś przed sobą miasta, dziedziny i dworki i chaty rozłożone w dolinach pod nad rzeką, jużci nigła ogromna niedozwala ci i na kilka kroków widzieć drogę przed sobą. Jużem ci donosił jak nie raz godzinę trzeba jechać pod górę, godzinę z góry, czasem kilka godzin wjeżdżać po nad rzeką, czasem półgodzinę grzbietem gó-



ry, niekiedy horyzontalnie środkiem spadistości górzystej. Ulice miast tutajszych niektórych tak są spadziste że się po nich idzie jak po schodach. Góry i góry bez końca. Wyjechaliśmy z gór i lasów i pokazała się oczom naszym płaska dolina, widać opodal osadę, widać na stronie pasące się trzody. Mijamy osady i znowu w góry wjeżdżamy, i tak w szerz i dłuż mil kilkadziesiąt jedziemy. Nareszcie zważają się góry od wschodu, ale tym wyżej podnoszą swe grani. Maruarońska stolica, czyli obwód zewsząd górami otoczona. — Już tu widać świat inny, ani do naszego ani do północno-węgierskiego niepodobny. Tu sieją prawie wyłącznie kukurydzę i pożywają upieczony z niej chleb: zbierają włoskie orzechy, piją wódkę lub wino, wcale nie znając piwa, solą pokarmy słoną wodą nazywaną *ropą*: dobywa się ona ze źródeł. W innych okolicach gór karpackich, piją wszyscy za zwykły napój wodę kwaśną, tę samą, darmo, którą my w Polsce tak drogo opłacać musimy. Mimo deszczów a potem i śniegów, mimo wiatrów i mrozów i dróg błotnistych i gładkich, mimo wody w którą nieraz wpadłem w czasie przeprawy, często niejadłem nic na obiad, nic na noc, nic na śniadanie. Czasem przestać musiałem na suchym kawałku chleba kukurudzanego, czasem na kilku kartoflach, czasem spałem na gołej śłomie bez płachty i poduszki, czasem całą noc oka zmrużyć nie mogłem nie mając osobnej stancji i będąc przymuszony mieścić się w tej samej izbie, w której miejscowi mieszkańcy, albo całą noc w karty grali, albo tańczyli, pili i krzyczeli. W Błotnym Potoku musiałem odbyć rozprawę ze studentami tamtejszego collegium, przy czem całą noc oka niezmrużyłem. Między wielo i innymi niewygodami i tui jeszcze doznałem, że się z furmanem albo z ludźmi służącymi po gościńcach nie mógł rozmówić, kiedym wjechał między Madziarów. Ale do czegoż potrzeba nie przymusi? Chcąc niechcąc musiałem się nauczyć i po madziarsku. Osobliwy też to język! Słowaka nazywają *Toti*: Polaka *Lendiel* (*di*) brzmi jak *d'* w wyrazie diabeł, a ostatnie *l* trzyma środek między naszym *li* i *ł*, tak że ani *Lend'el* ani *Lena'et*, ale coś pośrednie; chleb zowie się *Krenijer*, mięso *husz*, woda *wiz*, wino *bor*, jeść *emni*, pić *inni*, spać *uludni*. Wyrazy madziarskie p awdziwe (bo mają wiele i obcych, mianowicie słowiańskich) są powiększej części krótkie, jedno zgłoskowe, ale w składni gdy chcą oznaczyć myśl jakową, muszą używać w czasowaniu i przypałowaniu zawsze na spółgłoskę zakończonych, zgłosek *nak*, *nek*, *ak*, *et*, *ot*, *ak*, *ek*, *ok*, *kat*, *ket*, *knak*, *knek*, w deklinacjach: a w konjugacjach: *ok*, *ek*, *ik*, *od*, *unk*, *tok*, *tek*, *nak*, *nek*, *juk*, *jatok*, *ank*, *atok*, *anak*, *tunk*, *tatok*, *tanak* i t. d. dla tego język madziarski jest wiecznym *knakaniem* i *tnakaniem*, i chociaż ma samogłoski długie i krótkie, jest niezdatny dla wychodów spółgłoskowych do śpiewania; i choć nigdy tu madziar nie śpiewa. Oto ich czasowanie: piszę *irok*, piszesz *irs*, pisze *ir*, piszemy *irunk*, piszecie *irtok*, piszą *irnak*; z resztą jest to język niezmiernie ubogi i nędzny. W uczciwszym towarzystwie nie bywa do rozmowy nawet od samych madziarów, używany. Mówią i śli nie polaczenie to po niemiecku, mianowicie w przytomności pięknej, nareszcie i po sławiańsku. Między innymi przy-

czynami dla czego w towarzystwach po madziarsku nie rozmawiają, może być niepopolita i ta, że mówiący, po madziarsku za nadto przywykli do intruza *Bassamania*, co zupełnie temu J... T. M... odpowiada: gdyby zaś mówiono po madziarsku w towarzystwach, możnaby bardzo łatwo niechęć obrazić uszy płci pięknej.

Przejeżdżałem tu przez wzgórza hedziarskie, które wydają najlepsze wina węgierskie, znane pospolicie pod imieniem Tokajczyny od wzgórz tokajskich, stanowiących część wzgórz hedziarskich. Wzgórza te dla tego najlepszych win dostarczają, że są zewsząd otoczone wyższymi górami a od południa tylko na słońce i na wiatr tylko południowy są wystawione. Przy tem brakuja tu niezmiernie winogrona jagody nawet, czego gdzie indziej nie czynią. I tak: robią tu najprzód najlepszych i z najdostalszych jagód *essencję*, z pośledniejszych wyskok (*ausbruch*), dalej maślacz i zwyczajne wino. Ząd pochodzi, że nigdzie zwyczajne wino nie jest tak złe jak w okolicach Tokaju. Butelka wysokoku tokajskiego czyli hedziarskiego, pospolicie tokajskiem winem zwanego, obejmująca blisko trzy nasze kwatunki, kosztuje tu jeden reński złemi pieniądźmi (zwanymi wiener-wehrung), to jest na polską monetę złotych 1, groszy 22. W Warszawie trzeba zapłacić za taką butelczkę najmniej dukata. Tu w Peście pół kwarty wina czerwonego bardzo dobrego, można mieć za 4 grajcary, co ledwie 3 grosze polskie wynosi, ale ja przy szczupłych funduszach rzadko kiedy i 4 grajcary wypuszczę ze ścisłego aresztu. Cel naukowy nie tokajsko-winny jest celem mojej podróży. Jeżeli kiedy, to teraz czuję w całej mocy tę prawdę, że dla tego jem i piję abym żył, lecz nie dla tego żyję abym jadł i pił. Nie żal mi z resztą tokaju, ale mi żal nie powetowanych naukowych skarbow, któremi bym wsparł literaturę sławiańską, a które przy szczupłych funduszach muszą być uronione! Wódka jest w Węgrzech dwa i trzy razy droższa niż wino powszednie, a cena piwa gdzie się ten napój znajduje, stoi w równej cenie z winem powszedniem. Nie mniemaj jednak, aby mnie w Węgrzech życie mało kosztowało. Bo lubo w Węgrzech wszystko jest tanie, np. funt mięsa trzy grajcary, to jest mniej niż trzy grosze polskie, oberżysci jednak, karczmarze, szynkarze, i t. d. każą tu sobie drożej płacić niż w samym Wiedniu, chociaż tu nie masz takiej wyгоды. Pospolicie kosztuje nocleg w osobnej stancji 2 złote polskie, posciel 1 złoty, nigdzie 1 złoty za jeden raz napalenia, nigdzie 2 złote; za kawałek chleba który 1 grajcara niewrt, trzeba zapłacić 3 grajcary, za filiżankę kawy 24 grosze! — Taka to policja madziarska! Pospolicie osadzeni po karczmach jeśli nie żydzi, to Niemcy lub madziary. Gdzie sławianin, tam możesz być pewny że nie będziesz obdarty; a czasem i żyda znajdziesz uczciwego.

(dokończenie nastąpi.)

Widowiska w Stolicy.

Teatr francuzki. Dziś komedia *Les Trois Quartiers*; *Le Landau* ou *L'Hospitalité* i *Valet* ou *le petit Fils D'un Grand Homme*. — Reszta widowisk jak wczoraj.

W onegdajszym numerze na ostatniej stronie, w drugiej połowie, wierszu szóstym, zamiast mylności, czytać należy niemylności.

(W drukarni przy ulicy Nowomiejskiej pod Nrem 163.)